Wpisany przez кс. Андрэй Рылка
21.01.2011 03:00



Tydzień modlitw o jedność chrześcijan “Jak wielu jeszcze tych, którzy nie są z nas, przebywa poniekąd wewnątrz Kościoła! I jak wielu tych, którzy są z nas, pozostaje poniekąd na zewnątrz!” (Objaśnienie Psalmu 106,14). To znane powiedzenie św. Augustyna o chrześcijanach swego czasu przyszło mi na myśl w Tygodniu modlitw o jedność chrześcijan. Z jednej strony, dla każdego wyznawcy Chrystusa pozostaje skandalem podział Jego uczniów na konkurencyjne, a czasem nawet wrogie Kościoły, sekty, wspólnoty. Z innej strony, da się zauważyć dużą jedność ducha i myślenia wśród ludzi, których formalnie różnią wyznania, lecz jednoczy duch oddanej wiary w Chrystusa. Są oni zewnątrz podzieleni, ale wewnątrz pełni dobrej woli pojednania. Ich świadectwo mówi o możliwości realizowania przykazania Pana: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Jednak rodzi się tu słuszne i niepokojące pytanie: „Ale jak się jednać?”

Wydaje się, że ludziom wierzącym, mieszkającym na Białorusi, nie trzeba opowiadać o dramacie podziału chrześcijan. Wielowiekowe doświadczenie w podziałach i poszukiwaniu jedności nie przestaje dotyczyć wielu rodzin w naszym państwie. Jakże często do kapłanów zwracają się osoby, mające podzielone wyznaniowo rodziny, z prośbą o rozmowę. Muszą się one liczyć z odrębnościami, np. katolicyzmu i prawosławia, różnych tradycji i kalendarzy. Jakże szczęśliwe są rodziny, które łączy jedna wiara, jedność wspólnych sakramentów i tradycji.

Świadomość skandalicznego podziału chrześcijan od samego początku skłaniała Kościół do poszukiwania drogi powrotu zabłąkanych owieczek do jedynego Pasterza. W niełatwej historii poszukiwania jedności bez wątpienia zostawało jedno – bez wspólnej otwartości na ponad naturalne działanie Boga chrześcijanie nie osiągną jedności. Bezprecedensową próbą realizacji tej intuicji jest prorocka encyklika papieża Leona XIII “Satis cognitum” (1897 r.), w której Ojciec Święty nawoływał Kościół i cały chrześcijański świat do jedności w corocznej dziewięciodniowej modlitwie o jedność między wyznawcami Jezusa Chrystusa. Początkowo modlitwa ta odbywała się przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego. W 1910 r. papież Pius X przeniósł datę tej modlitwy z 18 na 25 stycznia, tzn. ze święta Katedry św. Piotra Apostoła (po II Soborze Watykańskim obchodzi się je innego dnia) na uroczystość Nawrócenia Pawła Apostoła. Świadectwo życia i wiary św. Pawła stało się swoistym luminarzem na drodze poszukiwania jedności między podzielonymi chrześcijańskimi wspólnotami. Czego możemy się nauczyć my, chrześcijanie XXI stulecia, od tego Apostoła? † Historia życia i nawrócenia św. Pawła po jego mistycznym spotkaniu z Chrystusem (Dz 9, 3-6) rzuca ogromne światło na tajemnicę nawrócenia człowieka. Sama zmiana imienia tego człowieka po nawróceniu ma głęboki symboliczny sens. Początkowo był to Szaweł – fanatyczny faryzeusz, który nienawidził

wyznawców Jezusa i aktywnie działał w celu zniszczenia chrześcijaństwa. Po mistycznym spotkaniu z Chrystusem jest już Pawłem, niestrudzony w głoszeniu Ewangelii wielu narodom, którego nie powstrzymywało niebezpieczeństwo śmierci, prześladowania, biczowanie. On żył tylko tym, by zanieść Światło Prawdy o Żywym Bogu i Zbawicielu aż po krańce świata. “teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2, 20), - nie zawaha się powiedzieć ten, który kiedyś prześladował chrześcijan, a teraz został Apostołem.

Wydaje się, że postać Szawła i późniejszego Pawła jest przykładem dwóch typów religijności, obecnych wśród wiernych. Ta różnica między religijnością Szawła i religijnością Pawła pokazuje przyczyny głębokich napięć, które do dziś dzielą chrześcijan. Znajomość ich może rzucić światło na możliwe drogi poszukiwania jedności tych, którzy nazywają Jezusa swoim Bogiem i Panem.

Charakterystyczną cechą religijności Szawła jest przekonanie, że człowiek wie o Bogu wszystko, a także zna Jego plany. Jest to taki typ wiary, w której człowiek nie zostawia Bogu możliwości myślenia i działania inaczej, niż zaplanował Jego wyznawca. Taki „chrześcijanin” nie dopuszcza myśli, że poznana przez niego prawda nie jest pełnią Prawdy Bożej. Błędem Szawła i podobnych mu myślicieli było to, że on, dobrze znający faryzejskie widzenie Bożego planu Zbawienia, nie chciał zgodzić się na to, że prawdziwy plan Boga mógł być o wiele większy i lepszy.

Starożytni Żydzi, gnębieni przez rzymską okupację, czekali nie na niebiańskie, lecz ziemskie Królestwo, w którym nie będą uciskani, a staną się narodem panów. Rola Boga faktycznie polegała tylko na gwarantowaniu ciasnych i prymitywnych ludzkich życzeń.

Objawienie się Chrystusa pokazało faryzeuszom i Szawłowi, że może być alternatywne widzenie Misji i Bożego planu Zbawienia. To wywołało strach. Po pierwsze, strach oszustwa, życia w iluzji. Po drugie, strach, że Bóg nie jest po ich stronie. Po trzecie, strach przed osamotnieniem, ponieważ „wszyscy” pójdą za alternatywną prawdą. Te obawy uderzały w wizerunek tych, którzy pretendowali do pełnej prawdy i chcieli być przykładem do naśladowania. „Jeśli nie ma mojej prawdy, nie ma mnie” – ta prosta i mylna formuła budzi instynkt samozachowawczy, walki o przetrwanie. Jak się bronić? Człowiek oślepiony przez strach zdolny jest tylko do jednego – do agresji. W takim stanie liczy, że jedyne uzasadnione wyjście, to zniszczenie przeciwnika, jeśli nie ideologicznie, to fizycznie. Jednak paradoks różnicy Pawła w stosunku do zawziętych faryzeuszy polegał na tym, że on pozwolił otworzyć się na Prawdę. Spotkanie z Jezusem pomogło mu przejść przez wyznaniowe obawy i ograniczenia.

Zasadnicza różnica między Szawłem i Pawłem polegała na tym, że w pierwszym przypadku walczył o swoją „prawdę”, a w drugim – otwierał horyzonty dotąd niechcianej chrześcijańskiej prawdy o Zbawicielu.

Szaweł skupiał się na tym, co ludzkie, Paweł – na tym, co Boże. Szaweł liczył na czynnik ludzki, Paweł nieustannie słuchał Ducha Świętego, nim żył i szukał Jego woli. Szaweł występował jako uosobienie wojownika, za którym stała ogromna „maszyna” administracyjna, Paweł jako człowiek słaby, czerpiący moc z działania Ducha Chrystusa. Szaweł siał strach i grozę, Paweł – pokój i miłość. Szczerość i otwartość na Bożą prawdę doprowadziły do tego, że Szaweł stał się Pawłem. Nie jest wykluczone, że węzłową sprawą nieporozumień między współczesnymi chrześcijanami oraz źródła wielu podziałów tkwią w tym samym konflikcie między wiarą szawłową i pawłową. Szczególnie w naszych czasach, kiedy z różnych stron ponownie zaczynają mnożyć się prześladowania Chrystusowych wyznawców, ważne jest, by nas jednoczył nie wspólny wróg, lecz Przyjaciel. Nie warto stwarzać wrogów poprzez swoje ludzkie „prawdy”, ale razem, zgodnie z przykładem św. Pawła szukać samego Chrystusa, Jego

woli, Jego prawdy, Jego światła. Wtedy ekumenizm nie będzie synonimem konformizmu w wierze, nie będzie znakiem podziału na zwycięzców i zwyciężonych, prawdziwych i fałszywych, wtedy Boża Prawda będzie ważniejsza niż ludzkie przemyślenia i nadzieje, wtedy nie będzie nam wstyd przyznawać się do swoich błędów i wspólnie się uczyć, by skuteczniej otwierać się na Boże Światło i głosić Ewangelię.

Szaweł został św. Pawłem wtedy, kiedy pozwolił Jezusowi przemówić do siebie, pozwolił Bogu pokazać swe ludzkie ograniczenia i ślepotę. Wtedy narodził się nowy naśladowca – Paweł, który uważniej słuchał Boga, niż siebie, który szukał nie wrogów, a Boga. Wydaje się, że tegoroczny Tydzień modlitw o jedność chrześcijan jest jeszcze jedną okazją do tego, byśmy przenieśli swą uwagę z ludzkich podziałów na Chrystusa, który nas łączy. Wspólne poszukiwanie Boga i szczere otwarcie się na Jego Prawdę mogą stać się dla wspólnot chrześcijańskich przełomowym momentem swoich faryzejskich klisz, wyznaniowych ludzkich ograniczeń. Jest to okazja do tego, by zrozumieć, jak sztuczne są podziały, i jak potężna i bliska jest Prawda, która pragnie naszego pojednania. Trzeba tylko zacząć prowadzić otwarty dialog w duchu wzajemnej miłości i otwartości na Prawdę, niezależnie od tego jak gorzka byłaby dla naszych wcześniejszych przywiązań i przekonań. Wspólna modlitwa o jedność to przypomnienie każdemu chrześcijaninowi o tym, że nas naprawdę może pojednać nie przebiegłość ludzkiej siły i rozumu, lecz ufne i wspólne otwarcie się na moc łaski Boga Żywego, którego Duch jest gotowy ożywić i uświęcić (KKK 747) to, co po ludzku wydaje się niemożliwe (por. Łk 1, 37). O Ty, która jesteś pierwszą służebnicą jedności Chrystusowego Ciała ukształtowanego pod Twoim macierzyńskim sercem, pomóz nam, pomóż wszystkim wiernym, którzy tak boleśnie odczuwają dramat dziejowych podziałów chrześcijaństwa, odnajdywać wytrwale drogę do jedności Ciała Chrystusa poprzez bezwzględną wierność Duchowi Prawdy i Miłości, który został im dany za cenę Krzyża i Śmierci Twego Syna, Matko!

Jan Paweł II; Rzym.

S. Maria Maggiore, 7 VII 1981 г.